Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja. O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją i pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o o w niedzielę o o o
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VI. Warszawa, dnia 26 kwietnia 1925 r. Nr. 17.

Ks. prof. JAN SZERUDA.

Spór o Stary Testament.

I.

Dzieje istoty sporu.

Trzy religje wyrosły na podłożu Starego Testamentu: żydostwo, chrześcijaństwo i mahometanizm. Dwie pierwsze ściśle są związane z księgami Starego Przymierza, podczas, gdy trzecia rozwinęła się samoistnie i własne stworzyła księgi święte, t. zw. Koran.

Zarówno chrześcijaństwo, jak i żydowstwo uważa Stary Testament za integralną część swej Biblji, lub za Biblję par excellence.

Rzecz zrozumiała, że spory między obu religjami toczyły się głównie o tłumaczenie wartości i treści St. Testamentu. I w miarę wzmagania się walk, tendencyj polemicznych i wzrostu antysymityzmu w obozie chrześcijańskim poczęto nieraz obniżać, lub też wprost niweczyć autorytet Starego Testamentu.

Źródło tych sporów mamy już w Nowym Testamencie. W przeciwieństwie do swych ziomków, uczonych w Piśmie i faryzeuszów żydowskich, którzy stali na stanowisku dosłownego tłumaczenia ksiąg św., kierował się Jezus w stosunku do tych ksiąg z jednej strony duchem posłuszeństwa, z drugiej zaś—wolności i własnej suwerenności.

Z ust Mistrza słyszeli uczniowie niejedną cytatę Starego Testamentu, którą zwykle inaczej pojmowali, nie wnikając w jej ducha, nie odnosząc jej do osoby Jezusa. Czytały i rozumiały księgi św. synagogi w duchu swej epoki i swych kół religijnych, — lecz pod wpływem Jezusa uzyskały inne zrozumienie swej Biblji. To dwojakie tłumaczenie Starego Testamentu musiało mimowoli doprowadzić do sprzeczności, które starali się rozwiązać zapomocą różnych metod wykładania, najczęściej alegoryczną. Najjaskrawiej występuje ten konflikt u b. ucznia Gamaliela, ap. Pawła, w oświetleniu zakonu Mojżeszowego. Klasyczne przykłady mamy w liście do Rzym. 10, 4—11 i 1 Kor. 9, 9—10. Wprawdzie uważa apostoł okres zakonu — a zakonem jest u niego całe objawienie woli Bożej, zawarte w Starym Testamencie — za służenie literze, za przedwstępne przez Boga ustanowione stadjum dziejów Zbawienia, w wykładzie istoty zakonu posługuje się regułami wykładni rabinistycznej. Zakon jest „pedagogiem ku Chrystusowi" (Gal 3, 24), „zakon jest święty i przykazanie święte, sprawiedliwe i dobre" (Rzym. 7, 12; Gal. 3—4; Rzym. 2, 10); z drugiej jednak strony jest dla niego Chrystus „spełnieniem zakonu" — chrześcijanin zaś rozwiązał (zerwał) zakon, jako normę zbawienia Gal. 2, 18, „bez zakonu" objawiła się sprawiedliwość Boża. Rzym 3., 21. Jedność Boga zakonu i Ewangelji zachował dzięki specjalnemu poglądowi na wychowanie rodu ludzkiego, na istotę grzechu i zakonu, oraz dzięki alegorycznej wykładni. Późniejsze pisma Nowego Test., jako też i poza nim w korzystaniu z Starego Testamentu przypominają metodę ap. Pawła.

Wyciągając konsekwencje z słów Jezusa o zakonie i z poglądów ap. Pawla na zakon, oraz na usprawiedliwienie z wiary, nadto z zapatrywań kół pogano-chrześcijańskich, wywodzących się od paulinizmu, stanął Marcjon na stanowisku nieprzejednanie wrogim względem St. Test. Nie był to pierwszy znak wrogiego stosunku do ksiąg Starego Przymierza. Zbory syryjskie i gnoza orjentalna uważały Boga narodu żydowskiego i żydowskiego zakonu za zupełnie inną istotę niż Boga Chrystusa, „Boga nieznanego" (agnostos rheós), uniwersalnego Boga ludzkości, który Syna swego zesłał na świat. Dlatego też wśród ksiąg św. pierwszych zborów syryjskich nie spotykamy Starego Testamentu. Pod wpływem chrześcijan syryjskich zebrał Marcjon koło połowy 2 w. po Chr. I Kanon N. T. z ewang. Łukasza i 10 listów Pawła, wyrzucając z Biblji Stary Testament. Najstarsza Boblja chrześcijańska, czytana w zborach wschodnich przez kilka wieków, nie miała Starego Testamentu.

Reformator z Synope pojął chrześcijaństwo antynomistycznie, jako objawienie prawdziwego Boga miłości i łaski. który zbawia grzeszników. Łaska jest „darmo dana". Bóg nie jest skrępowany wobec ludzkości w udzielaniu jej. Nie takim przedstawia się nam Bóg Starego Testamentu. Przeciwnie, jest On stwórcą tego świata, bogiem zapłaty bezwzględnej, surowej sprawiedliwości, który karał bez litości za niewypełnienie przepisów zakonu, całe narody skazał na zagładę. „Jeden Bóg sędzią, surowym wojownikiem, drugi jest łagodny, spokojny i tylko dobry" (Harnack, Marcjon str. 88). „Gdyby Bóg był stwórcą ludzi i ich wychowawcą, zakonodawcą od początku, zlitowałby się nad nimi. Niema naturalnej historycznej łączności Boga z ludźmi, nad którymi sie lituje i których zbawia. Wobec tego też nie może być stwórca świata i zakonodawcą; dlatego też Stary Testament nie

może mieć dla nas wartości. Chrystus zbawia nas od wrogiego elementu, od świata i jego stwórcy.

Bóg — Zbawca, właściwy Bóg, który objawił się dopiero w Jezusie, to Bóg Nowego Testamentu. Bóg — stwórca, to Bóg St. Testamentu". Dlatego Marcjon nie uznając Boga Żydów, musiał w konsekwencji swych poglądów odrzucić Stary Testament. Uzasadnienie tego swego stanowiska podał w jednem dziele: „Antitheseis" (Antytezy), którego główną treścią jest przeciwstawienie słów i czynów Stwórcy słowom i czynom Boga dobrego, przeciwstawienie Starego Testamentu — Ewangelji. Tradycję o stanowisku Jezusa i Pawła wobec St. Test. uznał za fałszerstwo. W ten gwałtowny sposób przeciął wszelkie nici między Starym a Nowym Testamentem. Jedno tylko przyznał, że Stary Test. zawiera wiele pożytecznych rzeczy „dla nauki".

Miał Marcjon licznych zwolenników i przeciwników duchowych. Tertulljan (V.20) pisze: „Dziś wszędzie przeważa raczej nasza myśl, niż heretyków". Harnack (str. 238) przypuszcza, że w II wieku po Chr. było dziesięciolecie, w którem wrogów St. Test. było więcej, niż jego przyjaciół.

Sekta Marcjona upadła na Zachodzie w 3 w., na wschodzie przetrwała do połowy 5 wieku.

Kościół nie mógł dokonać tak gwałtownego eksperymentu, jak to uczynił Marcjon. Zbyt żywą i ważną była dla niego tradycja i zasadnicze znaczenie miał pozytywny stosunek Jezusa do St. Test.; zbyt wielki był horror vacui historycznego, któreby powstało przez odrzucenie ksiąg św. synagogi.

W nauce Kościoła od czasów Ireneusza Stwórca był Bogiem — Zbawcą, a „Syn Boży"—Synem człowieczym". Kościół podkreślał teraz jeszcze bardziej niż dotąd jedność obu Testamentów. Nie zwracano uwagi na różnice i stopniowanie, podkreślano jedność ducha i mechaniczny uniformizm. Kwestja pierwszeństwa Ewangelji przed zakonem wypłynęła w okresie Reformacji.

L u t e r pierwotnie odniósł się nieprzychylnie do Starego Testamentu. „Mojżesz dany jest tylko ludowi żydowskiemu, nie obchodzi ani pogan, ani chrześcijan. Mamy swą ewangelję i Nowy Testament. Jeżeli chcą (prorocy z Zwickau) przez Mojżesza zrobić z nas żydów, nie pozwolimy im na to". Podobnie brzmią inne jego słowa: „Zakon nie może nam objawić prawdziwego Boga" (Harnack 250), jest kodeksem Żydów (der Juden Sachsenspiegel), należy do bezpowrotnej przeszłości; kto tego nie uznaje, musi zostać żydem. A ponieważ zakon przenika cały St. Test., dlatego cały ten zbiór nie należy do chrześcijaństwa".

Uczeń Lutra, Agricola twierdził, że zakon jest błędnym środkiem Boga w celu wychowywania ludzkości zapomocą gróźb. Czy Bóg może grozić i błądzić? Dekalog należy do ratusza, a nie na ambonę. Nie przykazania, lecz ewangelja powoduje skruchę i odpuszczenie grzechów. Niebawem Agricola w Mistrzu swym miał wroga! Dla Lutra większą wartość miała Biblja niż nauka kościoła, zakon stał się dla niego środkiem, budzącym sumienie. Tradycja kościoła i metoda alegoryczna były jeszcze zbyt silne, by młody reformator mógł dokonać śmiałego czynu unieważnienia ksiąg Starego Przymierza. Brał z nich skuteczną broń przeciwko kościołowi. Nie uznając autorytetu papieża i soborów w sprawach wiary, musiał się eo ipso powoływać na jedyny autorytet Słowa Bożego, który upatrywał i w St. Test., jakkolwiek nie przypisywał mu tegosamego znaczenia, jak to czynił kościół reformowany za wzorem Kalwina. Stary Testament traktował jako ciągłe wieszczenie o Chrystusie. W przedmowie do Starego Testamentu z r. 1545 tak wyraża swój chrystocentryczny pogląd na Stary Testament: „Jeżeli chcesz dobrze i pewnie wykładać, weź Chrystusa dla siebie, bo to jest osoba, do której się (Stary Testament) w zupełności odnosi". A dalej pisze co innego: „Właściwa główna nauka Starego Testamentu polega na tem, że uczy zakonu, zwiastuje grzechy i wolę Bożą. Tego oczekuj w Starym Testamencie!" Poglądy Lutra na Stary Test. znajdujemy głównie w piśmie: „Schrift wider die himmlischen Propheten von den Bidern und Sacrament" z 1925 r., nadto w przedmowach do poszczególnych ksiąg Starego Testamentu.

Okres poreformacyjny cechuje tosamo prawie stanowisko względem St. Test., co i czasy pomarcjońskie.

Z początkiem okresu oświecenia pojawia się w roku 1737 dzieło Tomasza M o r g a n a: „Rozmowa chrześcijanskiego deisty z chrześcijańskim żydem", w którym Bóg St. Test. nazwany jest ograniczonym, małostkowym i pełnym przeciwieństw Bogiem narodowym, który dopuszcza się czynów niemoralnych; ustawodawstwo mojżeszowe nie zadowala i jest partykularystycznem i gorszącem dziełem, zniekształceniem legis naturae (prawa natury).

Jezus przyniósł lex naturae (zakon) uduchowiony przez objawienie. Apostołowie i kościół spaczyli Jego naukę, popadli w żydostwo, jedynie św. Paweł był prawdziwym jego uczniem.

Poglądy Morgana pozostały bez wpływu. Pokrewne im zapatrywania pojawiły się z końcem ubiegłego wieku na podłożu nowej filozofji, rozwijającej się pod wpływem wyników religijno-historycznych oświecenia angielskiego i teologów, którzy wyszli z pietyzmu.

Schleiermacher nie uznawał wartości religijnej St. Testamentu, gdyż według niego Jezus objawił nowe poznanie Boga. Z ksiąg St. Przymierza mają tylko proroctwa mesjaniczne pewną łączność z N. Testamentem.

Historyczno-krytyczne badania nad powstaniem St. Testamentu, zapoczątkowane w wielkim stylu już w r. 1753 przez Astruca (por. jego Conjectures!), a kontynuowane przez Jana Lowtha, Eichhorna, Michaelisa, De Wettego, a 100 lat po Astrucu przez Ewalda, Grafa, Kuenena, Wellhausena i in. wychodziły od jednostronnych założeń (n.p. teorji ewolucjonistycznej i przesłanek lingwistycznych) i dlatego też wiodły nieraz do przejaskrawienia świeckiego, ludzkiego pierwiastku w Starym Testamencie. Jednakowoż w ogólnych wynikach stwierdziły powolny i stopniowy rozwój objawienia Bożego w Izraelu, którego wyrazem są dzieła religijne. Krytyka historyczno-literacka ożywiona była badaniami archeologicznemi i wynikami wykopalisk, zapoczątkowanemi w Palestynie w wielkim stylu no r. 1890 przez English Palestine Exploration Fund, a dokonywanemi przez Anglików, Niemców, Francuzów, Duńczyków i uczonych amerykańskich

(c. n.).

Refleksje.

Jak uchwalono Konkordat? — Konkordat i szkoła w opinji Związku Zaw. Nauczycielstwa polskiego. — Czechosłowacja w stosunku do Rzymu. — „Petrowska Kircha".

W czasie dyskusji przed uchwaleniem konkordatu z Kurją Rzymską, poseł Putek powiedział m. in. co następuje:

„Nie mamy żadnych złudzeń. Panowie (zwracając się do prawicy) jesteście na tyle silni, iż ten konkordat będziecie w stanie przeprowadzić. Jestem jednak przekonany, iż ów konkordat nie dostanie ani jednego głosu chłopskiego, czy to z P. S. L. Piast, czy Związku Chłopskiego czy Wyzwolenia. Ale mimoto panowie macie i tak większość zapewnioną.

„Od czegóż w Sejmie jest p. kol. Grünbaum, od czegóż mamy w Sejmie Klub Żydowski. Pos. Grünbaum, którego taktyka od szeregu lat polega na tem, ażeby „nie pchać palcy między drzwi", żeby w spory wyznaniowe wcale się nie mieszać, ułatwi tym razem tak premjerowi Grabskiemu, jak i papieżowi przeprowadzenie tego konkordatu w Sejmie, bo wystarczy, ażeby 35 posłów żydowskich wyszło z sali, i Panowie macie murowaną większość za ratyfikacją konkordatu. Cieszcie się panowie, niech się cieszą księża, oto będziecie mieć konkordat, który będzie ratyfikowany głosami żydowskimi, konkordat z łaski klubu żydowskiego. Dziwny układ stosunków politycznych w tym Sejmie"!

Przewidywania posła Putka sprawdziły się: Żydzi nie głosowali wcale. A lewica? Posłowie lewicy po głośnych a długich przemówieniach, udali się w czasie głosowania.... do bufetu sejmowego w liczbie 70, wobec czego na sali sejmowej pozostali w mniejszości, prawica zaś w komplecie głosowała za ustawą, która w jej pojęciu

uwzględnia interesy Watykanu i duchowieństwa katolickiego niedostatecznie, i przeprowadziła dodatkowo szereg rezolucyj uzupełniających dla poprawienia bytu materjalnego kleru.

Zresztą o konkordacie obecnie w prasie już się nie mówi. Po ferjach ciał ustawodawczych senat ustawę o konkordacie napewno przyjmie, a w dwa miesięce później zaczniemy dowiadywać się o sposobach interpretowania go, co przyniesie nam szereg niespodzianek.

Organ lewicowego „Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich", „Ogniwo", pisze z powodu konkordatu, że niektóre jego ustępy sprzeciwiają się odnośnym postanowieniom konstytucji, a tem samem przekreślają najwyższe normy, obowiązujące w życiu państwa:

„Art. 13. konkordatu mówi, że „we wszystkich szkołach powszechnych (t. j. publicznych, przyp. aut.), z wyjątkiem szkół wyższych, nauka religji jest obowiązkowa". Natomiast art. 120 konstytucji wprowadza przymus religijny tylko do szkół państwowych i samorządowych, oraz innych, otrzymujących subwencję od państwa lub samorządu. Brzmienie konkordatu w tej sprawie jest wyrazem tendencji do supremacji władz kościelnych nad suwerennością państwa.

„Z drugiej strony, art. 13. ustala przymus religijny, podczas gdy brzmienie odnośnego artykułu konstytucji może być zmienione.

„Tenże artykuł powiada, że „kompetentne władze kościelne nadzorować będą nauczanie religji uod względem jego treści i moralności nauczycieli", pomijając zupełnie przepis konstytucji, że „zastrzega się naczelne prawo nadzoru dla państwowych władz szkolnych".

„Artykuł 13. daje władzy duchownej również prawo przedstawiania rządowi kandydatów na nauczycieli religji za pośrednictwem swych „ordynarjuszy", stwarza jakieś nowe, nieprzewidziane nigdzie przedstawicielstwo duchowieństwa wobec władz państwowych, co istotnie ma już cechy tworzenia państwa w państwie.

„Ze stanowiska nauczyciela i wychowawcy wystąpić należy przeciw tym artykułom konkordatu, które ograniczają wolność sumienia, gwarantowaną przez konstytucję. Nawet szkoła prywatna w myśl konkordatu musi nosić na sobie cechę wyznaniowości, choćby to sprzeciwiało się woli twórcy tej szkoły, przekonaniu jej pracowników i jedynie powołanemu do roztrzygania w tej kwestji ojcu czy matce dziecka.

„Należy podnieść głos protestu przeciwko uzależnienie, w jakie ma się wtrącić t. zw. cywilnych katechetów w szkołach powszechnych i w klasach niższych szkół średnich. Tych ludzi uzależnia się zupełnie od najbliższego księdza, od którego „kompetentnej" opinji zależeć będzie los owego cywilnego pracownika. Wiemy dobrze czem mogą być świadectwa „moralności" przez duchowieństwo wydawane.

„Niescisłości w sformułowaniu prawnem art. 13. mogą przy odpowiedniej interpretacji doprowadzić do kontrolowania moralności wszystkich nauczycieli, a prawo odwoływania nauczyciela religji „ze względu na jego moralność" może stać się zawsze orężem walki z każdą szkołą, nie cieszącą się sympatjami duchowieństwa.

„Reasumując powyższe, stwierdzić należy, że niezależnie od losu, jaki konkordat spotka, postępowe nauczycielstwo polskie i ze względów obywatelskich i zawodowych zawsze dążyć będzie do uniezależnienia szkoły i nauczyciela od duchowieństwa, widząc w tem jedną z głównych rękojmi rozwoju narodowego szkolnictwa".

Jeśli ostatnie słowa czupurnego organu Związku zawodowego mają zawierać groźbę walki, to wydaje się nam, że groźba ta nie będzie niebezpieczna dla sfer ultramontańskich, i skutków praktycznych mieć nie będzie. Na to Związek jest organizacją zbyt słabą, a szumne jego słowa nie licują zupełnie z nikłą obecnie siłą, jaką przedstawia on z siebie.

W Czechosłowacji panuje w stosunku do Rzymu zupełnie inny duch, niż w Polsce. Pod tytułem „Praga przeciw Rzymowi" czytamy w jednem ze śląskich pism, co następuje:

„Moravsko-slezsky Dennik", organ czeskiej narodowej demokracji w artykule p. t. „Porażeny Vatikan" pisze: „Watykan długo będzie pamiętał posiedzenie francuskiego parlamentu z 2 lutego b. r. Przez swoją politykę wojenną Watykan zdyskredytował się w oczach narodów romańskich tak, że Francja przystępuje pierwsza do skasowania swego poselstwa przy tym dworze, który zawsze podnosił nadziemską moc i sprawiedliwość, ale w rzeczywistości zabrnął w politykę, w której jednej stronie okazywał twarz neutralną, drugiej zaś udzielał jawnej pomocy. Jeśli dziś katolicka Francja zrzeka się swego zastępstwa w Watykanie, to jest to dowodem, że rządowi Herriota udało się w istocie przekonać parlament o rzeczywiście „świętej polityce" następców Chrystusa. Karty się odwróciły; dawniej Watykan ogłaszał klątwy nad światem, dziś powstała Francja, aby wygłosić klątwę nad świętą władzą Watykanu".

Z powodu ustwy o świętach rząd czechosłowacki wyraził się o mistrzu Husie, że wielka część narodu czechosłowackiego widzi w Janie Husie męża, który wstępnym bojem o unarodowienie uniwersytetu praskiego i oswobodzenie go od niebezpiecznego dla mniejszych narodowości uniwersalizmu średniowiecznego, położył nieśmiertelne zasługi dla narodu czeskiego, przyczynił się bowiem do zachowania ducha narodowego od zagłady zarówno w życiu państwowem, jak i w literaturze.

Komisja oddziałowa warszawskich kół młodzieży Czerwonego Krzyża wypuściła w świat pierwszy numer nowego pisma pod tytułem: „Czyn Młodzieży". Nadesłano i nam numer okazowy, interesujący, choć nie wszystko w tym numerze ma związek z działalnością Czerwonego Krzyża. Dobór wiadomości „Z całego świata" budzi u nas pewne wątpliwości. Co może mieć wspólnego z Czerwonym Krzyżem działalność zmarłego antropozofa Steinera? A może byłoby pouczające dla młodocianych czytelników właśnie dowiedzieć się, z jakiego środowiska pochodził sprawca pożaru świątyni antropozofów w Dornach? O tem jednak redakcja „Czynu Młodzieży" nic nie wspomina, podaje natomiast tytuł jednego z dzieł zmarłego, — czy na to, aby zachęcić młodzież do czytania tego rodzaju literatury?... Charakterystyczna jest wiadomość o tem, że w Rydze runęła „wieża starej Petrowskiej Kirchy". Czy to Polski Czerwony Krzyż, czy „Krasnyj Krest"?

W sprawie Paulinum.

Otrzymaliśmy od Konsystorza Ewangelickiego w Poznaniu pismo, które w przekładzie brzmi jak następuje:

Do Redakcji Głosu Ewangelickiego.

Konsystorz Ewangelicki.
K. Nr. 1187/25.

Poznań, dn. 25 marca 1925 r.

W „Głosie Ewangelickim z dn. 4 stycznia r. b. ukazał się artykuł w formie listu z Poznania, który zajmuje się sprawami naszego kościoła. Pozwalamy sobie złożyć z tego powodu następujące oświadczenia:

1) Nie są nam znane powody, dla których nie był zaproszony żaden przedstawiciel naszego kścioła na instalację ks. Manitiusa. Sądzimy wszelako, iż byłoby to aktem grzeczności, gdyby conajmniej o powołaniu ks. Manitiusa powiadomiono nas urzędowo.

2) Sprawę, rzekomo nieoddanej wizyty ks. Manitiusa u niżej podpisanego, należy uważać za załatwioną, gdyż rewizyta owa nastąpiła przedtem, nim się stał wiadomy ów artykuł. Przez to upadają samo przez się wszystkie wyciągane stąd wnioski charakteru kościelno-politycznego. Uważamy jednak za godne pożałowania, iż rzecz tak nieistotna mogła zostać tak szeroko rozgłoszona i wyzyskana pod względem kościelno-politycznym.

3) Na zajęcie stanowiska przez Zbór Ewangelicki w Bydgoszczy wobec luteran polskich wpłynęła decydująco wiadomość Dziennika Bydgoskiego, według której na pewnem zebraniu polskiej parafji augsburskiej wypowiadano skargi z powodu rzekomych szykan, pochodzących ze strony niemiecko-ewangelickiej. Parafja kościelna w Bydgoszczy chciała się obronić przed powtórzeniem podobnych zajść w swym własnym Domu Bożym — według naszego mniemania — zupełnie słusznie. Zresztą

Rada Kościelna parafji w Bydgoszczy zamierzała wznowić kwestjonowane rokowania. Wskutek przebiegu postępowania w sprawie likwidacji Paulinum zaszły tymczasem okoliczności, które utrudniają nadzwyczajnie przyjazne porozumienie między Niemcami i Polakami wyznania ewangelickiego na terenie naszego kościoła. Ubolewamy nad tem bardzo, lecz nie możemy winy tego upatrywać u wyznawców naszego kościoła. Że Rada kośc. parafji w Bydgoszczy chciała się zgodzić na współużytkowanie jednego z jej kościołów zasadniczo dopiero po nabożenstwie własnego Zboru, nie można upatrywać w tem spostponowania polskiego Zboru ewangelickiego, tem bardziej, że i w samym Poznaniu polski Zbór Luterski ma do dyspozycji świątynię parafji Staroluterskiej dopiero po jej nabożeństwie.

4) Musimy nazwać nieusprawiedliwionem i niebraterskiem postępowaniem, jeśli kościół nasz nazwano „rzekomo" ewangelickim. Nie możemy autorowi tego artykułu przyznać prawa do wygłaszania takich wyroków o charakterze ewangelickim naszego kościoła.

5) Nie jest zgodne z prawdą, jakoby ze strony miejscowych, krajowych związków ewangelickich nie został przedłożony żaden wniosek w sprawie kupna Paulinum. Związek Krajowy Misji wewnętrznej już w dniu 16 kwietnia 1921 roku wniósł podanie o przewłaszczenie i powtórzył ten wniosek dn. 8 listopada 1924 roku. Konsystorz i prezydjum synodu krajowego podjęły ze swej strony również starania o zachowanie zakładu w posiadaniu unijnego Kościoła ewangelickiego. W odpowiedzi na to urząd likwidacyjny zakomunikował Konsystorzowi pod datą 14 listopada, że postępowanie likwidacyjne zostało wstrzymane aż do wyjaśnienia strony prawnej. Gdy potrzebne do tego informacje i dowody prawne zostały stąd dostarczone w różnych terminach, ostatecznie zaś dn. 5 lutego Urzędowi likwidacyjnemu, tenże tegoż dnia 5 lutego powziął decyzję wznowienia postępowania likwidacyjnego, o czem dn. 11 lutego powiadomiono Krajowy Związek Misji wewnętrznej; gdy w dniu otrzymania tego zawiadomienia, 13 lutego, przedstawiciele Związku zjawili się w Urzędzie likwidacyjnym, oznajmiono im, że przekazanie Paulinum Polskiemu Towarzystwu Ewangelickiemu jest już rzeczą postanowioną.

6) O zrezygnowaniu z Paulinum przez nasz kościół nie może też być mowy. Jeśli kościół pragnie zachować swą jedyną instytucję tego rodzaju, nie można tego rozumieć jako zazdrość, zwłaszcza, gdy przedstawiciele tutejszej parafji polsko-luterskiej wyraźnie nas zapewniali, że nie miała ona zamiaru nabycia Paulinum, oraz że ze względów finansowych nie miałaby po temu możności, przy małej zaś liczbie parafjan nie jest w tej sprawie zainteresowana.

7) W sprawie publikacji urzędowego pisma miejscowego Zboru polsko-ewangelickiego oraz Towarzystwa polsko-ewangelickiego z dn. 23 grudnia r. z., przedrukowanego w Głosie z dn. 11 stycznia, skierowaliśmy naszą odpowiedź wprost do Warszawy do Konsystorza kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce. Prosimy o podanie do wiadomości czytelników naszych wywodów, zawartych w punkcie 1-ym do 6-go.

(Podpisano) **D. Blau.**

Tyle Konsystorz ewangelicko-unijny w Poznaniu.

Zarząd Polskiego T-wa ewangelickiego w Poznaniu nadesłał nam następujące wyjaśnienie.

Likwidacja Paulinum, t. j. alumnatu, którego właścicielem był Centralny Wydział dla misji wewnętrznej niemieckiego kościoła ewangelickiego z siedzibą w Berlinie, spowodowała koncentryczny atak przedstawicieli Centralnego Wydziału dla Misji Wewnętrznej w Poznaniu i kościoła ewangelicko-unijnego, oraz prasy niemieckiej na Państwo Polskie, — a zwłaszcza na Komisarjat Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, który Paulinum do likwidacji zakwalifikował, oraz na Polskie Towarzystwo Ewangelickie w Poznaniu które zlikwidowany zakład nabyło. Wobec systematycznego i świadomego przedstawiania sprawy w fałszywem świetle przez Kuratorjum Paulinum i inne czynniki kościoła ewangelicko-unijnego i szerzonych przez prasę niemiecką zarzutów i oszczerstw, które się kwalifikują do sądu, widzimy się zmuszeni do następującego oświadczenia.

Jako własność instytucji, mającej swoją siedzibę w Berlinie, podlegało Paulinum w myśl odpowiednich postanowień Traktatu Wersalskiego likwidacji. Centralny Wydział dla Misji Wewnętrznej w Berlinie, — względnie jego przedstawiciele w Poznaniu, mieli przeszło pięć lat czasu do przeprowadzenia odpowiedniej tranzakcji prawnej, zabezpieczającej zakład przed grożącą mu likwidacją. Opieszałość, liczenie na pomoc rządu niemieckiego, a może i inne jakie nadzieje sprawiły, że tego nie uczyniono. Konsystorz ewangelicko-unijny w piśmie swoim do Redakcji „Głosu" zaprzecza wprawdzie temu, twierdząc, iż Krajowy Związek Misji Wewnętrznej w Poznaniu ubiegał się już 16 kwietnia 1921 r. o przyznanie mu tytułu własności i ten wniosek ponownie postawił 8 listopada 1924 roku. Konsystorz zaś i wydział synodalny ubiegali się też o utrzymanie tego zakładu w posiadaniu kościoła ewangelicko-unijnego, na skutek czego Konsystorz otrzymał zawiadomienie Komitetu Likwidacyjnego z dnia 14 listopada r. z., że likwidacja zostaje wstrzymaną do czasu wyjaśnienia położenia prawnego. Nie liczył się jednak kościół unijny z faktem, iż Komitet Likwidacyjny uchwałą z dnia 26 września 1924 r. zakwalifikował Paulinum do likwidacji i ogłosił to w „Monitorze Polskim",— dalej, iż wyjaśnienie położenia prawnego może wypaść na niekorzyść kościoła unijnego i po temże wyjaśnieniu likwidacja, czasowo wstrzymana, będzie przeprowadzona w zwykłym przez prawo przepisanym porządku. To też Związek Misji Wewnętrznej w Poznaniu nie złożył wniosku do Komitetu Likwidacyjnego o przyznanie mu tej instytucji. Natomiast złożono protest, w którym na zakończenie wyrażono prośbę, by na wypadek likwidacji przyznano jemu zlikwidowany zakład. Nie wniesiono zatem formalnego podania, ani też nie złożono przepisanego vadium. Wobec tego Komitet Likwidacyjny nie mając formalnego wniosku Związku Misji Wewnętrznej w Poznaniu, ani ze strony innej, pokrewnej instytucji kościoła ewangelicko-unijnego, — z dwóch reflektantów, który formalne złożyli wnioski, wybrał Polskie Towarzystwo Ewangelickie w Poznaniu.

Wychodząc z założenia, że ta instytucja powinna nadal po zlikwidowaniu służyć tym samym społecznym i wyznaniowym celom, Polskie Towarzystwo Ewangelickie złożyło wniosek o nabycie, chociaż cena kupna, ustalona na podstawie oceny przez zaprzysiężonych znawców sądowych, wbrew szerzonym przez zainteresowane czynniki i prasę niemiecką wieściom, jak na obecne stosunki wcale nie jest niska, i chociaż podjęcie się kupna, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach, wymaga od Towarzystwa wielkich ofiar,—tem więcej, że Paulinum nie jest posiadłością, mogącą przynieść korzyści materjalne. Do tego kroku uprawnione było Towarzystwo tak jak każdy inny, na skutek ogłoszenia likwidacji w „Monitorze", a nawet więcej niż każdy inny, ponieważ chodziło o instytucję ewangelicką.

W ten sposób doszło między Komitetem Likwidacyjnym a Polskiem Towarzystwem Ewangelickiem do zawarcia kontraktu kupna w dniu 5 marca b. r., po stwierdzeniu, że Paunlinum zostało przepisane w księdze wieczystej na rzecz Skarbu Państwa. Pismem z tego samego dnia polecił Komitet Likwidacyjny Towarzystwu Ewangelickiemu przejąć zakład w przeciągu tygodnia. Towarzystwo nie spieszyło się i dopiero w ostatnim dniu wymienionego terminu przystąpiło do wykonania polecenia.

Według polecenia udali się delegaci Towarzystwa razem z dwoma urzędnikami Magistratu do Paulinum, gdzie ich w nieobecności kierownika zakładu przyjął p. Schlötz, który się przedstawił jako zastępca kierownika. Przybyli przedstawili mu cel przybycia, poczem na jego zaproszenie usiedli, celem spisania protokółu przejęcia. Pan Schlötz poprosił tylko, by przy spisywaniu aktu mogła być obecna jego sekretarka, jako tłumaczka, usprawiedliwiając się, że nie umie po polsku. Ponieważ jednak potem się rozmyślił—i odmówił wszelkiego współudziału w sprawie przejęcia, dlatego przedstawiciele Towarzystwa, nie chcąc stosować jakiegokolwiek przymusu, spisali tylko protokół, w którym stwierdzono przejęcie zakładu, oraz

opisano okoliczności, wśród jakich przejęcia dokonano. Zmyślone są zatem wiadomości szerzone przez kuratorjum Paulinum i przez prasę niemiecką, przedstawiające akt przejęcia jako napad (!?) względnie najście domu (!?).

Wobec powyższego przebiegu sprawy stwierdza Zarząd Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego, że mija się z prawdą twierdzenie przedstawicieli Centralnego Wydziału dla Misji Wewnętrznej i innych czynników kościoła unijnego, jakoby Polskie Towarzystwo Ewangelickie dało powód do likwidacji Paulinum. Towarzystwo dowiedziało się bowiem o likwidacji Paulinum dopiero po jej ogłoszeniu w „Monitorze Polskim". Natomiast dużą winę ponoszą tutaj właściciele Paulinum, którzy zamiast poczynić wszelkie starania celem odwrócenia likwidacji, względnie ponownego nabycia zlikwidowanego zakładu, zdobyli się tylko na protest do Komitetu Likwidacyjnego i na wniesienie skargi przeciwko Państwu Polskiemu do polsko-niemieckiego Mieszanego Trybunału Rozjemczego w Paryżu. Również nie odpowiada prawdzie zarzut, jakoby Polskie Towarzystwo Ewangelickie chciało sobie w nieodpowiedni sposób przywłaszczyć cudzą własność. Owszem, Towarzystwo stwierdza, że mu wszelka myśl wydzierania Paulinum była zupełnie obca i że chociaż podziela w zupełności zapatrywanie Państwa, że objekty likwidacyjne powinny być zlikwidowane, to jednak w tej sprawie nie uczyniło nic więcej, jak tylko to, do czego nie tylko miało prawo, ale co było jego obowiązkiem, jako instytucji ewangelickiej. Nieprawdziwy jest także alarm,— że przejęcia zakładu dokonano wbrew decyzji polsko-niemieckiego Trybunału Rozjemczego w Paryżu. Aż do chwili przejęcia zakładu ani Towarzystwo, ani Kuratorjum Paulinum, ani nikt wogóle w Poznaniu nie posiadał jescze oficjalnej wiadomości o decyzji sądu rozjemczego i p. Schlötz, zastepca kierownika Paulinum, który się na tę decyzję powoływał, także nie mógł na wezwanie nic oficjalnego w tej sprawie przedłożyć. Na pogłoski zaś, szerzone w prasie, nie mogło Towarzystwo zważać. Również mija się z prawdą twierdzenie, jakoby Towarzystwo miało zamiar wyrzucić 30 wychowańców zakładu na ulicę. Owszem Towarzystwo przez swoich przedstawicieli wyraźnie oświadczyło, tak wobec miarodajnych czynników kościoła unijnego, jak wobec Komitetu Likwidacyjnego, że z całą gotowością zatrzyma wszystkich wychowańców zakładu i otoczy ich również dobrą opieką materjalną i duchową, wyjąwszy oczywiście specyficznego ducha panującego dotychczas w zakładzie. — Te zapewnienia nie dotyczą naturalnie Presseverbandu, z którym tak Państwo Polskie, jak i społeczeństwo polsko-ewangelickie niejeden ma porachunek.

To nasze oświadczenie, opublikowane przez P. A. T., zostało wyszydzone przez prasę niemiecką. Władze kościoła unijnego uważają nas za intruzów i od chwili powstania Polskiego Zboru Ewangelickiego w Poznaniu wykazują wobec niego tyle nieżyczliwości, że trudno nam oprzeć się wrażeniu, iż wolały by widzieć Paulinum w posiadaniu czyimkolwiek, byleby nie polskich ewangelików. Nie pomijają też żadnych okazji, by nam w sposób niewdzięczny wyjawić swoją niechęć. Kiedy w ubiegłym tygodniu zwróciliśmy się do zarządu Domu Ewangelickiego z prośbą o wynajęcie nam sali na wieczorek towarzyski, oświadczono nam, iż Polacy ewangelicy z sali tej korzystać nie mogą — a przecież wynajmuje się tę sale każdemu, kto za nią zapłaci.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Poznaniu.

W sprawie gimnazjum żeńskiego.

Kolegjum Kościelne skrzętnie zabiega około otwarcia projektowanego gimnazjum żeńskiego. Przeznaczony na ten cel lokal przy ul. Kredytowej Nr. 2 na II piętrze wystarczy narazie na potrzeby szkoły, w pierwszym roku jej istnienia, póki ma ona posiadać trzy klasy. Lecz Kuratorjum przed udzieleniem koncesji wymaga zapewnienia, że w przyszłości, przy otwieraniu dalszych klas, rozszerzenie lokalu nie napotka na trudności. Wobec tego Kolegjum Kościelne będzie zmuszone domagać się energicznie usunięcia Wydziału Zaopatrywania, którego kontrakt najmu upłynął w dniu 1-ym kwietnia r. b. Nie bacząc na wypowiedzenie rejentalne, Wydział Zaopatrywania pozostaje narazie w lokalu dotychczasowym. Kolegjum nie może się jednak zgodzić na to, aby gmahy jego obsługiwały instytucje, może istotnie pożyteczne, lecz z celami Zboru nic wspólnego nie mające, ze szkodą dla jego własnych, najżywotniejszych interesów. Dnia 21 kwietnia odbędzie się posiedzenie Komisji mieszanej z przedstawicielami Wydziału Szkolnego, Administracyjnego i Prawnego, celem ustalenia sposobu zapewnienia lokalu dla gimnazjum, poczem wszystkie potrzebne i już przygotowane dokumenty wraz z odpowiedniem podaniem będą złożone w Kuratorjum.

Kancelarja gimnazjum zacznie funkcjonować prowizorycznie za tydzień lub dwa, o czem nie omieszkamy powiadomić czytelników.

W ostatnich dniach kwietnia ks. Sup. Gen. J. Bursche przeprowadzi się do swego nowego mieszkania w domu konsystorskim przy ul. Wierzbowej 2. Po dokonaniu remontu opróżnionego przezeń lokalu, do którego przenieść się ma Ks. Z. Michelis, co nastąpi przypuszczalnie jeszcze w maju, będzie można przystąpić do niezbędnych przeróbek na drugiem piętrze domu przy ul. Kredytowej Nr. 2, aby przystosować całe piętro do potrzeb projektowanej uczelni.

Jak widać, założenie gimnazjum napotyka na liczne trudności natury prawnej i technicznej. Nie mniejsze trudności są natury finansowej. Nie wątpimy wszelako, że wszelkie trudności zostaną usunięte przy poparciu parafjan, którzy doceniają doniosłość mającej powstać placówki. Kolegjum Kościelne zwraca się do parafjan z prośbą o składanie lub deklarowanie ofiar na gimnazjum żeńskie, ufając, że apel niniejszy znajdzie posłuch w szerokich kołach współwyznawców, przedewszystkiem zaś u tych Rodziców, którzy zamierzają córki swe skierować do projektowanego gimnazjum imienia Królewny Anny Wazówny.

Ofiary składać można w Redakcji „Głosu Ewag.".

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Wydział Zebrań Towarzyskich zawiadamia, że w niedzielę dn. 26-go kwietnia r. b. odbędzie się herbatka towarzyska urozmaicona między innemi atrakcjami filmem z dziedziny produkcji stali i łożysk kulkowych S. K. F. Objaśnień udzielać będzie dyrektor szwedzkiej firmy S.K.F. p. inżynier Vincent Spak. Początek punktualnie o 8-ej w.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

— W latach ostatnich płacenie składek przez członków Kasy Wdów i Sierot po pastorach znacznie osłabło: za rok 1924 na 60 członków — pomimo wysłanych monitów — jeszcze 28 częściowo lub zupełnie nie wniosło swych składek członkowskich. Również ofiary reformacyjne za tenże rok 1924 złożyły zaledwie 24 parafje i 4 filjały.

Wobec tego — na wniosek Rady Opieki powołanej Kasy — Konsystorz wzywa Wielebnych Księży Pastorów o natychmiastowe przesłanie zaległych ofiar oraz o regularne nadsyłanie ich w przyszłości gdyż od tego zależy podwyższenie norm i regularne wypłacanie pensji emerytalnych wdowom i sierotom. Co zaś dotyczy składek członkowskich, to — mając na celu ułatwienie księżom wpłacania ich do Kasy — Konsystorz gotów jest potrącać je z pastorskich pensyj skarbowych, o ile ze strony Księży nie będzie w tym względzie sprzeciwu. Nadmienia się, że niezgłoszenie tego sprzeciwu w ciągu 2 tygodni oznaczać będzie zgodę na propozycję Konsystorza.

Z WARSZAWY.

Z KOLEGJUM KOŚCIELNEGO.

Kolegjum Kościelne na posiedzeniu w dniu 16 b. m. poza szeregiem drobniejszych spraw gospodarczych, powzięło następujące uchwały:

1. Wystąpić do Magistratu z prośbą o zwolnienie lokalu na parterze i I piętrze, zajętego obecnie przez Wy-

dział Zaopatrywania. Lokale te potrzebne będą w najbliższej przyszłości dla gimnazjum żeńskiego.

2. Termin rocznego ogólnego zebrania Zboru wyznaczono na dzień 7 czerwca r. b. i zatwierdzono wypracowany przez Prezydjum szkic sprawozdania rocznego przyczem ostateczną redakcję sprawozdania powierzono Prezydjum Kol. Kościelnego.

3. Na stanowisko intendenta szpitala powołano zgodnie z wnioskiem Wydziału Szpitalnego p. Oskara Bussego.

4. Postanowiono przesłać podziękowanie p. Emilowi Gerlachowi za ofiarowane instrumenty lekarskie do ambulatorjum ocznego szpitala Ewangelickiego.

5. Przyjęto do wiadomości decyzję Zarządu Kasy Chorych, mocą której przypadająca od pracowników Zboru na rzecz Kasy Chorych składka obliczoną została od dnia 1.IV r. b.

6. Na zaspokojenie większych wydatków, związanych z założeniem gimnazjum żeńskiego, postanowiono zaciągnąć w Banku Handlowym w Warszwaie pod zastaw papierów procentowych pożyczkę do wysokości 15,000. zł

7. Postanowiono wystąpić do Ministerstwa Skarbu z prośbą o udzielenie zezwolenia na wykup nieruchomości emfiteutycznej N. 813 przy ulicy Elektoralnej N. 22 na posiadanie dziedziczne.

8. Wyasygnowano 500 zł. dla Związku Tow. i Zborów Ewangelickich w Polsce na wydawnictwo „Rocznik Ewangelicki".

9. Zatwierdzono ostateczną redakcję regulaminu gimnazjum żeńskiego.

KONFIRMACJA.

— Dn. 26 kwietnia, w niedzielę Misericordias Domini odbędzie sie w kościele naszym uroczystość konfirmacji. Konfirmowanj będą przez ks. Lotha: Adamski Karol Eug., Anders Jerzy, Anders Eug., Arenc Włodzimierz, Aschbrenner Juljusz, Bartel Eugen., Bartosz Gustaw, Bartosz Artur, Bartz Hugon Otton, Barc Jan, Bauer Edward, Bauerfeind Henryk, Bernstein Artur, Beutler Hugon, Daab Stanisław, Daminger Artur Edmund, Discher Hugon, Eiman Krystjan Harry Albrecht, Endert Cezar, Firus Gust., Firus Maks., Foltz Aleks., Frank Gust., Friedrich Henr., Gajda Jan, Gantzke Edw., Gehring Daniel Rud., Gimpel Karol Art., Goetzen Wł., Hampel Roman, Hampf L., Hartfiel E. Juljan, Hartfid Aleksander Karol, Hanbold Karol Mikołaj, Hauton Henryk, Handler Antoni, Janke Ludwik, Jarocki Jerzy, Jenne Michał, Jesionek Józef, Keber Karol Edward, Klemm Mieczysław Eugenjusz, Klotz Gustaw, Kohler Stanisław Ryszard, Laferi Alfred, Laich Edward, Laich Eugenjusz, Lechelt Karol, Lehr Fryderyk, Leppik Gustaw, Lilienthal Henryk Wilhelm, Linder Aleksander Wilhelm, Litke Edmund, Litterer Jan, Meier Edmund, Michael Edward Aleksander, Mielke Alfred Henryk, Moeschke Ernest Wilhelm August, Mücke Zygmunt Wincenty, Neubauer Emil Wilhelm, Oltze Gustaw, Ortlieb Mieczysław, Orzechowskj Aleksander Jan, Otto Ryszard, Rege Adolf, Ruppel Oskar, Ruppel Wiktor, Setzer Aleksander, Scheibler Henryk Karol, Schmidt Jan, Schultz Jan, Schwartz Albert, Schwotzer Witold Adolf, Sterner Wacław Adolf. Stockinger Gottfryd, Stopczyk Zbigniew Edward, Szweryn Zdzisław Wilhelm, Trenks Wilhelm Aleksander, Vogel Adolf Karol, Weisert Karol, Wengert Aleksander, Wernic Wiesław Aleksander, Weychert Jerzy Czesław, Wolff Edward, Zajdel Edmund, Zacharias Stefan Bogumił, Zacharias Henryk Jan, Ziebart Eugenjusz Leon, Zürn Jerzy.

Adomajtis Ida Zofja, Albrecht Marjanna, Andrejew Eugenja, Bauer Emilja Anna, Beck Cecylja, Bernstein Irena, Breitling Eugenja, Bunn Wanda Halina, Dannecker Halina, Discher Emma, Discher Wanda, Drazłowska Natalja, Eisele Aleksandra, Ernst Helena, Foltz Anna, Foltz Natalja, Früboes Alicja Marja, Frydrych Wanda, Gebauer Emilja Wanda, Grapow Alicja, Greilich Eugenja, Grossmann Aleksandra Otylja, Gruner Elwira, Hampel Janina Ida, Hanzi Natalja, Hartfiel Helena Amelja, Hastermann Irena Zofja, Hauser Wanda Augusta, Heimann Fryda, Hellman Otylja Marja, Hentke Leokadja, Herauf Natalja, Herbst Alicja Helena, Hettel Agnieszka, Hirszowska Hanna, Hoffmann Eugenja Joanna, Hunt Marja, Jabs Erna Berta, Jenke Henryka Irena, Jenne Helena, Kamińska Marja, Karwiese Anna, Koeck Eugenja Helena, Klotz Anna, Klotz Zofja, Knodel Marja Paulina, Koelichen Marja Helena, Kojer Halina Lidja, Koob Pelagja, Kuźwa Zofja Berta, Lange Anna, Lange Eugenja Wanda, Lange Marta, Leibbrandt Helena, Leibbrand Marja, Leibbrandt Olga, Lenz Alfreda, Lippert Alfreda, Maciejewska Kamila, Małuska Halina Henryka, Mielke Natalja, Müller Emija, Musiał Józefa Jadwiga, Musiał Feliksa Irena, Namokel Irena Józefa, Neumann Alina Waleska, Neumann Marja, Neuman Wanda Jolanta, Oppman Marja, Orzechowska Józefa, Pakosiewicz Halina Stanisława, Pesz Berta, Pesz Paulina, Petz Eugenja Klementyna, Reiff Zofja, Rode Lidja Eugenja, Rondio Lidja, Sach Karolina Anna, Safonow Lidja, Scherfer Irena, Schiemann Paulina, Schmidt Marja, Schmidt Marta Katarzyna Alicja, Schneider Cecylja, Schneider Zofja, Schwotzer Alicja Barbara, Sieppert Olga, Stickel Anna, Stickel Olga, Stickel Olga Marta, Stockinger Melanja, Stopczyk Halina Janina Elżbieta, Susdorf Joanna, Szylke Natalja, Tytz Alfreda, Umgelter Aurelja, Uttke Jadwiga, Wagner Helena, Wallewein Marja, Wehner Wilhelmina, Winterot Leokadja, Wolfram Otylja, Wróblewska Marja, Zachmann Berta, Zemler Marja, Zemler Marta, Zemler Wanda, Zmorowska Halina Zofja, Żebrowska Wanda Alina, Zilz Lidja.

Porządek nabożeństw.

Dn. 26 kwietnia o g. 9 i pół, konf. polsk., ks. Loth.

Dnia 1 maja, 9 rano, komunja św. w jęz. polsk.

Dnia 3 maja, w niedzielę Jubilate; o godz. 9 i pół rano, konfirmacja młodzieży w jęz. niem., ks. pastor Loth; o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim (bez komunji św.), ks. pastor Michelis.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

W czasie od 14 do 20 kwietnia było:

Urodzonych: chłopców 4, dziewczynek 5.

Zaślubionych: Edmund Stanisław Bieliński z Elzą Marją Józefą baronową von Grotthuss ur. Herzenskron; Kazimierz Siwek z Lidją Hoffmann; Emil Lotthammer z Anną Karoliną Ezkorn; Karol Kamper z Zofją Gabel; Edward Gillert z Stefanją Kucharczyk.

Zmarłych: Apolinary Wilhelm Kindler, szklarz, lat 53; Zofja Ciąglińska, wdowa po inżynierze, lat 56; Julja Edmunda z Hennigów Zehlingowa, wdowa po bileterze, lat 61; Józef Piotr Fecht, uczeń kotlarski, lat 18.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji— Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Adres drukarni: „Współczesna" Szpitalna 10, telefon 193-95.